



„Rzemiosło? Tu nie można się nudzić!” - mówi Pani Alicja Bezak, ławska krawcowa z prawie 50-letnim stażem!

data aktualizacji: 2024.10.11



Prawie 5 dekad pracy w zawodzie i prowadzenia własnego biznesu! Z pewnością nie każdy może pochwalić się takim stażem. Niewielu też posiada "Szablę Kilińskiego", najwyższe honorowe odznaczenie rzemieślnicze nadawane w naszym kraju. W Ławie jedno i drugie ma Pani Alicja Bezak. Choć osiągnęła już wiek emerytalny, a jej życie było i nadal jest pracowite, bynajmniej się nie wypaliła - wręcz przeciwnie: wciąż kocha krawiectwo i do rzemiosła zachęca młodych.

Zaglądamy do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej - i rzeczywiście dla działającej w Ławie firmy Pani Alicji Bezak wyświetla się tam następująca data rozpoczęcia wykonywania działalności gospodarczej: **31 sierpnia... 1977 roku!** Dziś, jak opowiada ławska przedsiębiorczyni, która należy do elitarnego grona kobiet uhonorowanych "Szablą Kilińskiego", jej zakład zatrudnia dwie osoby, ale w okresie największej pomyślności pracowników było tu nawet 20. Teraz pracują Panie Iwona i Magda, sprawdzone, zaufane i będące dla właścicielki zakładu B E A nieocenionym wsparciem.

- Dziś praca to dla mnie odskocznia od problemów

dnia codziennego. Rano schodzę na 8 godzin do pracowni i zanurzam się w swoim świecie, bez innych bolączek - opowiada Pani Alicja. - Pracuję, żeby nadal być wśród ludzi, bo ich lubię; żeby nie skapcanieć i nie zgnuśnieć - dodaje.

Taka praca to według niej dobra opcja dla ludzi aktywnych i kreatywnych, takich z energią do działania.

- Jak najbardziej polecam rzemiosło młodym - mówi właścicielka zakładu B E A, która sama szkolila uczennice - niektóre z nich były później pracownicami. - Jeśli ktoś chce się wykazać, mieć pole do realizacji swoich planów i pomysłów, a nie tylko wysiedzieć w pracy swoje godziny, wyczekując, aż będzie można pójść do domu - to może być dobra opcja właśnie dla takiej osoby. Według mnie w rzemiośle nie można się nudzić - podkreśla, ale też dodaje: Jednocześnie, żeby na własnej działalności przetrwać, trzeba być bardzo solidnym, także: przewidującym, przygotowanym na różne scenariusze, bo tąpnięcia są różne - dobrym przykładem jest choćby pandemia, która tak wielu przedsiębiorcom dała w kość... Trzeba liczyć na siebie, mieć tę samodyscyplinę i nieraz być przygotowanym do pracy z pewnym poświęceniem. A jako szef? Być przede wszystkim słownym i solidnym, nigdy zaś: małostkowym. Mieć wyrozumiałość dla pracowników, bo sytuacje w życiu bywają różne. Z drugiej strony: pracownik nie powinien tej wyrozumiałości nadużywać: my jako pracodawcy mamy być przede wszystkim uczciwi i tej uczciwości oczekujemy też z drugiej strony.

Sama, w trakcie 47 lat działalności, z nieuczciwością spotkała się dwukrotnie. Jak mówi, jak na tyle lat i tyle osób, które przewinięły się przez zakład - to niewiele. Dlatego też zawsze ufa swoim

pracownikom - po prostu według niej ludzie są z zasady dobrzy.

To podejście i te wartości najwyraźniej pomogły jej przetrwać największe kryzysy. Pogodna i uśmiechnięta - na chwilę poważnieje, kiedy sięga pamięcią do tych najtrudniejszych lat działalności.

- Stan wojenny, to był czarny czas... - mówi.

Ze szczególną niechęcią wspomina też Irchę - Inspekcję Robotniczo-Chłopską, powołaną w roku 1984 przez PZPR. Według "ojców - założycieli" miała przeciwdziałać spekulacji towarem, w rzeczywistości - co stało się też udziałem przedsiębiorczyni z Iławy - dokonywała w prywatnych przedsiębiorstwach kontroli "z tezą", nacechowanych często wrogością i złośliwością.

- Skarbówka to przy tym nic... - mówi Pani Alicja. - *W ogóle w czasach przed Balcerowiczem warunki do prowadzenia działalności były trudne - przede wszystkim z uwagi na to, że na rynku brakowało wtedy dosłownie wszystkiego. Według mnie dopiero kiedy nastął Balcerowicz, ta rzeczywistość dla przedsiębiorców zaczęła się powoli klarować. Pamiętam te pierwsze lata wolności gospodarczej: był taki okres, że wszystko, dosłownie wszystko, co uszyliśmy od poniedziałku do piątku, sprzedawało się na pniu w sobotę.*

Widać, że jest z natury optymistką - i z właściwym sobie optymizmem patrzy też w przyszłość.

- Krawiectwo? Jest z nami niemal od zawsze, od czasów piastowskich na pewno i myślę, że nadal będzie dla niego miejsce. Tam, gdzie są usługi, gdzie ważny jest kontakt człowieka z człowiekiem - tam pracowników nigdy nie zastąpi ani technologia, ani sztuczna inteligencja - komentuje.

W jej zawodzie, co podkreśla, dobrze jest lubić ludzi i być elastycznym. Bo zlecenia bywają różne. Choćby ostatnio łątała... jeden z balonów uczestniczących w balonowej fieście albo szyła... szatę dla druida. Przyjmują i takie oryginalne zamówienia i stają na wysokości zadania, chociaż ich gros stanowią jednak typowo krawieckie przeróbki albo szycie od podstaw elementów damskiej garderoby.

- Dzisiaj jest często tak, że dziewczyny czy kobiety kupują odzież w Internecie i dopiero po jej zakupie i dostarczeniu po raz pierwszy przymierzają - mówi Pani Alicja. - A wtedy czasem okazuje się, że te wypatrzone online modne spodnie jednak nie leżą tak, jak powinny... W takich sytuacjach pomagamy my, krawcowe - uśmiecha się. - Prawie wszystko da się poprawić.

Sama niezbyt ufa wszechobecnym sieciówkom i wciąż chętnie nosi samodzielnie zaprojektowane i własnoręcznie wykonane "od A do Z" ubrania. Pomaga fakt, że nie tylko szyje, ale też dzieje i szydełkuje - dzięki temu jest nieraz ubrana od stóp do głów we własne produkcje. A jako absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie lubi taką kreatywność i wyrażanie siebie - także formą, fakturą i kolorem ubrania.

Wychowana w rzemieślniczej rodzinie z Nowego Miasta Lubawskiego (także brat i siostra wybrali rzemieślnicze zawody), zdecydowała się pójść tą zawodową drogą i na pewno nie żałuje. Jest mistrzynią dziewiarstwa i krawiectwa, była też aktywna społecznie, działając we władzach ławskiego cechu rzemieślników, a także pełniąc funkcje radnej wojewódzkiej i ławnika sądowego. Wiedzie na pewno bardzo pracowite, ale też spełnione życie.

Na koniec rozmowy śmieje się:

- Całe szczęście, że mąż tak dzielnie znosi wszystkie te moje wariactwa! :-)

Tekst i zdjęcia: Marta Chwałek/red. kontakt@infoilawa.pl.

Pani Alicja Bezak była pierwszą - ale nie ostatnią - uczestniczką cyklu spotkań z ławskimi rzemieślnikami, organizowanego w ramach "Wtorków z Małgosią" (Jędrzejewską) w Przystani Artystyczno-Kulturalnej Galerii Jeziorak w Iławie. Uczestników tego inauguracyjnego spotkania oczarowała swoją osobowością!



W swoich najlepszych latach zakład B E A zatrudniał nawet 20 osób. To zdjęcia z archiwum właścicielki, pokazujące wspólnie spędzany czas i integrację w latach 90-tych.





"Szablę Kilińskiego" nadaje się za wybitne zasługi dla rozwoju rzemiosła polskiego i propagowanie jego osiągnięć w kraju i za granicą, inicjatywę, zaangażowanie i ofiarną działalność w organach statutowych rzemiosła i małej przedsiębiorczości. Tutaj uroczystość

nadania tego najwyższego honorowego odznaczenia rzemieślniczego, ustanowionego przez Kongres Rzemiosła Polskiego, ilawiance, właścicielce zakładu B E A - Pani Alicji Bezak.

Zdjęcie: Tomcolor dla Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców w Iławie.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/76117-rzemioslo-tu-nie-mozna-sie-nudzic-mowi-pani-alicja-bezak-ilawska-krawcowa-z-prawie-50-letnim-stazem>